WYLANIE POKAMIŚĆ.

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Niedziela, dnia 10 stycznia 1915 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 87.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 8 po poł. i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. **Telefon № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona **50** kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane **50** kop. nekrologi i reklamy **15** kop., ogłoszenia zwyczajne **10** kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwycz. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja **wypłacać nie będzie.**

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23: w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha

WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

Teatr „TALJA“

Dzielna 18.

Polscy Art. Zjednoczeni

Bilety codziennie w kasie od 10—2 ej i od 4—7-ej.

Ceny miejsc od 10 kop. do 75.

Dziś, 10 Stycznia r. b.

O godz. 3 po poł.

„Królowa Przedmieścia“

Wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego, muzyka Powiadowskiego.

O godz. 6 wiecz.

„Syn S-ki“

Farsa w 3 ch aktach :: ∴ KRETZ'A. ∴ ::

WOJNA.

Katastrofa pod Kaliszem.

BERLIN 8 stycznia. Urzędownie. Pochodząca z Piotrogrodu wiadomość że wskutek katastrofy kolejowej pod Kaliszem zginęło 1000 żołnierzy niemieckich jest zmyślona. Zginęło tylko 3 żołnierzy, dwuch zaś odniosło cięższe rany.

Walki w Galicji.

WIEDEN, 8 stycznia Kwatera główna. Urzędownie donoszą:

Sytuacja ogólna bez zmiany

W Beskidach Wschodnich silne oddziały rosyjskie przypuściły szturm w celu zdobycia wyżyny na wschód od Czerniowic, zostali oni jednak odrzuceni kontratakiem austrjackim. Wzięto przytem 400 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Zajęcie w Krakowie.

KRAKÓW. „Czas“ donosi: W poniedziałek stwierdziło krakowskie pogotowie ratunkowe siedem wypadków epidemii zgnych, w tem trzy ospy prawdziwej, dwa tyfusu, jeden szkarlatyny i jeden cholery. Wszystkie prawie wypadki zdarzyły się wśród ludności biedniejszej, a rodziny chorych przewieziono do budynku izolacyjnego miejskiego.

Akcja rosjan w Karpatach.

Korespondent wojenny „Berliner Tageblattu“ donosi swemu dziennikowi. „Bitwy w Galicji Zachodniej przyjęły taki obrót, że uświadomiono sobie zadania i cele ofenzywy rosyjskiej. Po nieudanej akcji prawego skrzydła rosyjskiego, która spowodowała klęskę pod Limanową i zmusiła rosjan do cofnięcia wojsk z południa na linję bojową Wisły, otrzymali rosjanie z Kijowa znaczne posiłki. Armja rosyjska w Galicji dotarła w ten sposób do Tarnowa i dolnego Dunajca. Przez Wisłokę i linję kolejową Jasło—Krosno zbliżyli się rosjanie do Nowego Sącza, zamierzając przerwać łączność między armią austrjacko-galicyjską, a armią austro-węgierską w Karpatach Atak rosyjski na linji Nowy Sącz—Nowy Targ, który miał się właśnie przyczynić do odcięcia armii austrjackiej, został udaremniony.

Natomiast odczuwać się ostatnio daje silny nacisk rosjan w stronę Krakowa

Zarówno tutaj, jak i w Karpatach przyjęto środki, aby ofenzywa rosjan spotkała odpowiedni opór, aż do chwili, gdy wiadomy będzie wynik kampanji sprzymierzeńców w Królestwie Polskiem.

Nadzieje generalissimusa rosyjskiego.

„Daily Cronicle“ otrzymuje z Piotrogrodu wiadomość, iż prokurator najświątobliwszego synodu otrzymał od wielkiego księcia Mikołaja telegram, w którym tenże wypowiada swe najgłębsze przekonanie, że w niezadługim czasie uda mu się przełamać potęgę niemiecką.

Wojna rosyjsko-turecka.

KONSTANTYNOPOL 8 grudnia. Urzędowo komunikują: Wojska tureckie w okolicach Aserbeid zajęły miejscowość Kotur Rosjanie cofają się z dużemi stratami w kierunku Labnas i Choi W walkach pod Mianduab między jeńcami wojennymi znajduje się i wielki książe Aleksander Michajłowicz, adjutant generalny cesarza rosyjskiego i konsul w Laudozbubak.

Wychodźcy w Ameryce.

WASZYNGTON. Biuro Reutera donosi:

Senat zatwierdził projekt prawo dawczy o imigracji, zabraniający wstępu do Ameryki analfabetom. Prezydent Wilson wypowiedział się przeciwko projektowi i oświadczył, że złoży swoje „veto“. Senat przyjął również projekt uzupełniający, na zasadzie którego wolno imigrować do Ameryki rolnikom belgijskim.

Jeszcze rok potrwa wojna.

AMSTERDAM. Biuro Reutera donosi, że prezes ministrów Borden oświadczył na jednem z zebrań iż wojna zdaniem jego potrwa rok jeszcze. Nie chce on mówić o tem co należy uczynić jeszcze, ale zaznacza, że angielskie kolonje muszą wysłać jeszcze 250,000 żołnierzy na teren walki.

BUDAPESZT. Gazeta madziarska „Wilag“ wydrukowała wywiad swego korespondenta z pewnym dyplomatą węgierskim, który miał oświadczyć, iż operacje wojenne mogą przeciągnąć się jeszcze bardzo długo. Zdaniem jego, żaden z poważnych autorytetów wojskowych węgierskich nie wierzy w możliwość bliskich rokowań pokojowych. Kwestja takich rokowań leży w dalekiej bardzo przyszłości, a to głównie dlatego, że po dziś dzień o zakończeniu wojny nie dyplomaci decydować będą, lecz narody całe. Z tego także powodu wojna obecna jest tak krwawą i uporczywa

Sprzymierzeni chcą wygłodzić Niemcy.

„Berl. Lokal. Anz“ donosi z Berna szwajcarskiego, że według doniesienia paryskiego „Tempsa“ dowodził w komisji budżetowej parlamentu francuskiego przewodniczący komisji, iż sprzymierzeńcy powinni otoczyć efektywną blokadą Niemcy i Austrję, aby w ten sposób uniemożliwić zaprowiantowanie obu nieprzyjacielskich armji. Należy uniemożliwić wywóz zapasów zboża z zagranicy do Niemiec i wpłynąć odpowiednio na państwa neutralne, aby wywozu żywności do Niemiec zaniechały.

Oświadczenie rządu japońskiego.

Z uwagi na to, że w pismach zagranicznych pojawia się coraz częściej pogłoska, jakoby trójporozumienie żądało od Japonii pomocy, ambasada japońska w Londynie zaprzecza wiadomościom tym kategorycznie, oświadczając, że kwestja wysyłki wojska do Europy nie była nigdy poruszona, chociażby z tego powodu, że połączona jest z nieprzezwyciężonemi trudnościami technicznemi i finansowemi. W oświadczeniu swem ambasador japoński dodaje, co następuje: „Japonja tak samo jak jej sprzymierzone państwa znajduje się z Niemcami na stopie nieprzyjacielskiej i oczywiście przeprowadza dalsze swe działania w jedności ze swoimi sojusznikami. Naród japoński nie wątpi ani na chwilę, że zwycięstwo padnie po stronie naszej. Zwycięstwo trójporozumienia nad Niemcami stanowi dla Japonji niemal że kwestją bytu“.

Komunikat francuski.

BERLIN. Z Paryża donoszą urzędowo: W Belgji zajęliśmy wioskę St. Georges. Na linji od rzeki Lys do Somme, w okolicy Echelle, St. Aurin, Le Quesney i Beuchoir, na północo-zachód od Roye, nieprzyjaciel silnie ostrzeliwał nasze pozycje.

Na froncie pomiędzy Somme i Argonnami panował spokój. W Argonach zdobyliśmy w lesie La Crurie, Bolante i Courtchaussee.

Na wzgórzach Mozy odparliśmy kilka ataków niemieckich w lasku Le Beuhot na północny wschód od Troyon.

Wyparliśmy nieprzyjaciela, który zdobył kilka okopów, należących do naszej reduty Bois Brule na zachód od Apremont, z tychże okopów, po trzech następujących po sobie kontratakach.

W Górnej Alzacji osaczamy Steinbach. Zajęliśmy dalej ruiny zamku, położonego na zachód od tej wsi.

Ameryka i kontrybucja w Belgji.

WASZYNGTON. (W.T.B). Sekrekretarz stanu Bryan oświadczył, że kroki podjęte przez posła amerykańskiego w Brukseli, mające na celu zmniejszenie kontrybucji wojennej nałożonej na Belgję, uczynione zostały z inicjatywy prywatnej posła amerykańskiego bez upoważnienia rządowego.

Żydzi i muzułmanie.

KONSTANTYNOPOL, (W.T.A.).— Dzienniki jerozolimskie donoszą o wielkiej uroczystości zbratania się żydów z mahometanami.

Głosy prasy włoskiej.

Depesza z Rzymu do „Koelnische Zeitung“ podaje za neapolitańskim „Mattino“ w silnych wyrazach zapatrywania włochów na napad na Niemcy. Artykuł przyznaje zasługi Niemiec przy zjednoczeniu Włoch. Zaznacza w końcu, że Rosja i Francja zrozumieją nareszcie, iż walczą jedynie o przyszłe niepodzielne panowanie Anglji nad światem. Wtedy rozegra się akt drugi wojny europejskiej, wojna Anglji z jej dotychczasowymi sprzymierzeńcami. Wtedy też wybije odpowiednia godzina do zabrania głosu przez Włochy.

Do tego czasu Włochy obojętne pozostać muszą na wszelkie podszepty paryżan

Rewolucja w Paragwaju.

BUENOS AIRES. Pismo „La Prensa“ otrzymało wiadomość z miasta pogranicznego, Formozy, że w Paragwaju wybuchła rewolucja. W jednym z pułków artyleryjskich miały miejsce rozruchy. **Prezydent wzięty** został do niewoli.

Siły wojskowe Anglji.

Włoski kapitan Cipola nadsyła sprawozdanie o siłach wojskowych Anglji. W Anglji w gruncie rzeczy nikt nie spuszcza się na pomoc sojuszników, anglicy wojnę uważają za swą własną.

Anglja ma trzy armje: pierwsza pod dowództwem generała Frencha, stoi we Francji, druga tak zwana terytorjalną, która Anglję bodaj czy ochroni, i trzecia armja generała Kitchnera.

Armja Frencha liczy 300,000 żołnierzy i uzupełnia się kontyngensami z kolonji. Armja Kitchnera ma obejmować 20 korpusów, ale daleko jej jeszcze do miljona. Wytrwałość w ćwiczeniu tej armji jest podziwu godną. Łatwo jest wyćwiczyć piechotę z ludzi wytrenowanych w sporcie, ale trudno stworzyć nagle kawalerję i artylerję.

Wszystkie miasta angielskie roją się dziś od wojska. Pieniądz rzucany bez wszelkiej oszczędności potroił produkcję arsenałów w Anglji, Francji i Ameryce. Materjał już napływa ze wszystkich stron, chociaż potrzebne armje jeszcze nie istnieją. Niektórzy oficerowie komenderują bateriami, których załogi składają się zaledwie z kilku starszych żołnierzy. Rekrutów dopiero się wyczekuje.

Co do floty, to we wszystkich warsztatach okrętowych budują się pancerniki i w przeciągu roku flota angielska dojdzie do wielkości wprost fantastycznej. Anglicy powiadają, że liczą tylko na siebie.

Kronika.

— (f) **Z Towarzystwa dobroczynności.** Na odbytem w ubiegły piątek posiedzeniu członków zarządu chrześcijańskiego T-wa dobroczynności przedstawiono sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że kapitały wszystkich instytucji, pozostających pod egidą Towarzystwa stanowią pokaźną sumę ogólną 27,488 rb. Kapitały te mają jednak pewien ściśle z góry oznaczony cel.

Rada zarządzająca ma do rozporządzenia swego na utrzymanie Domu starców i kalek i na zapomogi poszczególnych zakładów, zaledwie 4,000 rb. Pod wpływem wichury wojennej kasa główna straciła dochód doroczny z tomboli, wynoszący około 12,000 rb. i połowę rocznego dochodu ze składek członkowskich prawie tyleż wynoszących. Mimo to stan pieniężny T-wa w porównaniu z tylu innemi instytucjami, które pod brzemieniem nieszczęść runęły, lub też chylą się do ruiny, nazwać można pomyślnym.

= (r) **O asenizację Łodzi.** Stan zdrowotny naszego miasta wymaga skrupulatnej asenizacji. Do należytego uskutecznienia takowej pomocni byli bardzo włościanie z okolic Łodzi, którzy nocą wywozili nieczystości miejskie, aby przerobiwszy je w domu na kompost, użyć do uprawy pól. Obecnie urząd gubernatorski wydaje legitymacje osobiste wszystkim włościanom na przejazd po godz. 8 wiecz. po ulicach miasta w celach asenizacyjnych. Włościanie, którzy pragną z tego udogodnienia skorzystać, winni się zgłaszać po odpowiednie legitymacje do sekcji asenizacyjnej przy C. K. milicji obywatelskiej w Łodzi.

= (r) **Tania kuchnia.** Tania kuchnia Komitetu pań (Cegielniana nr. 61), wydająca już do 300 obiadów bezpłatnych dziennie, prosi swe członkinie o nieprzysyłanie, aż do otwarcia drugiej kuchni, świeżych kandydatów na obiady, gdyż z powodu szczupłego lokalu i braku funduszów lista kandydatów została zamknięta.

— (f) **Pomoc biednym.** — Chrześcjańskie T-wo dobroczynności, chcąc przyjść z pomocą biednym naszego miasta, których liczba wzrasta w przerażający sposób postanowiło wydawać za pośrednictwem Komitetu Obywatelskiego N. P. B. po tysiąc bonów tygodniowo na obiady bezpłatne do tanich kuchen.

— (r) **Komitet nauczycielski** gimnazjum żeńskiego M. W. Szrubko rozpoczyna dla uczenic wzmiankowanego zakładu naukowego zajęcia prywatne. Program gimnazjów rządowych zostanie ściśle przestrzegany. Zapisy przyjmuje się codziennie od 11 do 1 w kancelarji gimnazjum, Andrzeja róg Długiej.

Teatr i Sztuka.

Polscy artyści zjednoczeni w teatrze „Talja“ Dzielna 18, grają dziś w niedzielę 10 b. m. dwa przedstawienia.

O godz. 3 popoł. „Królowa Przedmieścia“ wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego, muzyka W. Powiadowskiego.

Wieczorem zaś o godz. 6-ej premjera: „Syn Spółki“ farsa w 3 aktach Kretz'a, grana na scenie warszawskiej z wielkiem powodzeniem.

Przedstawienie w Pabjanicach.

„Dom ludowy“ (Długa 15)

Na dzisiejsze przedstawienie wesołej farsy z francuskiego p. t. „Pożyczona żona“, którą odtworzy grono artystów pod kierownictwem p. J. Pilawy-Czesławskiego, pozostałe w niewielkiej ilości bilety nabywać można w kasie teatralnej od godz. 1-ej po poł.

Cel szlachetny i treść sztuki wesoła spodziewać się pozwalają dużego powodzenia.

Teatr lwowski w Wiedniu.

Po zajęciu Lwowa przez rosjan w teatrze tamtejszym rozgościł się balet piotrogrodzki, trupa zaś polska udała się do Wiednia.

Z pośród przedstawień w stolicy Austrji większy sukces kasowy i artystyczny osiągnęła „Małka Szwarcenkopf“ Zapolskiej.

Los Kochanówki.

(f) W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie rady zarządzającej Towarzystwa dobroczynności w sprawie dalszego losu zakładu dla umysłowo chorych w Kochanówce.

Sprawozdanie z obecnego stanu zakładu w Kochanówce wygłosił naczelny lekarz dr. Mikulski, wykazując straty i spustoszenia jakie poczyniły pociski podczas walk krwawych.

Po wyczerpującej i ożywionej dyskusji, obecni zgodnie z wnioskiem przewodniczącego postanowili jednogłośnie wybrać do niekompletnego Komitetu Kochanówki odpowiednią liczbę nowych członków i sprawę całą poruczyć zreorganizowanemu Komitetowi.

Komitet ten mieć będzie za zadanie wskrzeszenie zakładu dla umysłowo chorych w Kochanówce. Wyłoni ze swego grona komisję, która zbada dokładnie stan uszkodzonych budynków zakładu, możliwość i porę ich odrestaurowania i sposób zabezpieczenia całości podczas zimy z jednej strony—a warunki hygieniczne i pomieszczenie tymczasowe chorych w Łodzi — z drugiej.

Ponieważ dr. Mikulski przemawia gorąco za przeniesieniem spokojnych chorych z powrotem do Kochanówki p. E. Stefanus zaś zaleca gorąco rozszerzenie pomieszczenia w Łodzi i poprawę warunków hygienicznych, oraz pozostawienie wszystkich chorych w Łodzi do czasu zupełnego odrestaurowania Kochanówki, przeto wyżej rzeczona komisja zająć się ma obliczeniem kosztów i zbadaniem obydwuch projektów.

Tajemniczy mord.

(d) Na krańcach miasta, na Bałutach, przy ul. Dębowej w osobnym domku własnym, stojącym zdala od innych zabudowań mieszkali małżonkowie Zoll, w wieku lat około 50. W pierwszych dniach bieżącego tygodnia, kiedy ich odwiedzili krewni, małżonkowie oświadczyli, że wyjeżdżają na wieś po kartofle. Kiedy do czwartku nie dali znać o sobie, krewni udali się do mieszkania Zollów. Wszystko było tam pozamykane, tylko okiennice przy jednem oknie zastano otwarte i szyba była rozbita. Krewni polecili jednemu z chłopców wejść przez okno do mieszkania. Chłopak jednak ku swemu przerażeniu natknął się na trupa i wyskoczył z powrotem na ulicę. Po wyważeniu drzwi mieszkania oczom obecnych przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżały dwa trupy, w których krewni poznali małżonków Zoll.

Oboje byli zastrzeleni kulami z mauzerów.

Zwłoki leżąc od kilku dni uległy rozkładowi. W pokoju wszystkie rzeczy były nienaruszone. Dano znać o zabójstwie do I dzielnicy milicji, która natychmiast zaczęła dochodzenie. Okazało się, że małżonkowie Zoll posiadali mały kapitalik. Przy rewizji znaleziono u nich weksli na sumę około 1,000 rb.

Ludność Warszawy.

„Vorwärts“ podaje rzekomo według rosyjskich wiadomości urzędowych, że ludność Warszawy w październiku zmniejszyła się o 260 tysięcy, czyli więcej niż o jedną trzecią. W pierwszej połowie listopada przybyło do Warszawy 75,000 zbiegów, w drugiej połowie listopada 125,000 osób, między tem około 50,000 zbiegów z okolicy, gdzie toczy się wojna. Mimo napływu zbiegów ludność Warszawy wynosi o 80,000—100,000 głów mniej niż w czasach normalnych.

Żywe trupy.

Paryski korespondent gazety sztokholmskiej „Dagens Nyheter“ opowiada straszliwe wrażenia, jakie odniósł pewien porucznik belgijski podczas bitew w Belgji na otwartem polu.

Brudna czapka z dwoma złotemi brzegami wyniszczonemi. Czarny płaszcz ze złotymi guzikami. Czarny mundur z zielonym brzegiem kołnierza, poplamiony, wyblakły od deszczu. Brudno-żółte spodnie do konnej jazdy i czarne kamasze skórzane. To belgijski porucznik, a koło ze skrzydłami na czapce u góry oznacza, że należy do oddziału kołowników. Kawiarnia jest pełna ludzi. Porucznik siedzi w kącie i spogląda przed siebie. Jestto znowu ten dziwny wzrok, jaki tak często zauważyłem od czasu bitwy nad Marną: jest to wzrok człowieka jakoby obłąkanego z powodu wszystkich okropności wojny; jestto wzrok człowieka, który przeżył najdziwniejsze i najstraszliwsze epizody. A jego twarz! Wprawdzie młoda, ale blada jak prześcieradło, wychudzona jak twarz suchotnika. Czoło pełne zmarszczek, a jego wargi drgają pod czarnym, najeżonym wąsem. Usiadłem przy jego stole i rozpocząłem rozmowę.

— Czy pan ranny?

Poruszył przecząco głową i powiedział:

— Nie.

I znowu się zamyślił. Po chwili mówił dalej:

— Ale teraz koniec ze mną.

Znowu długa przerwa.

— Brałem udział w bitwach, toczących się na przestrzeni od Liege aż do Dixmuiden. Przybyłem ztamtąd dziś przed południem przez Havre. Byłem w bitwach przez jedenaście tygodni i ani dnia nie miałem spoczynku. My biedni belgijczycy nie mieliśmy też prawa do odpoczynku. Ale teraz już nie mogę brać udziału. Przypatrz się pan tym rękom. Trzymały one ster kołowca tyle dni i nocy, że nie mogę już ruszyć palcem. I pewnego dnia nerwy mi wypowiedziały posłuszeństwo. Widziałem żołnierzy, którzy nie mieli żadnej rany a biegali jak szaleni z rękoma podniesionemi w górę, z głową wstecz wygiętą. Gdy ich wołano, nie słyszeli, lecz biegli dalej jakoby trupy, mające w sobie przyrząd, który je porusza naprzód. Niewiadomo, dokąd poszli. Zapewne gdziekolwiek upadli na ziemię.

— Jak to być może — mówi porucznik dalej — że to się stanie z człowiekiem? Naprężenie, wieczne ogromne naprężenie! Gdybyś pan był z nami, nie pytałbyś się, lecz pojąłbyś to od razu!

Wszyscy goście kawiarni zwrócili się ku niemu. Czy on istotnie był obłąkany? Pot wystąpił na jego czoło. Ogień tryskał z jego czarnych oczu i równocześnie wydawał rozmaite okrzyki. Jęczał, krzyczał a potem mówił:

— To była bitwa na otwartem polu, nie w wygodnych okopach nad rzeką Aisne, gdzie można się wykąpać i gdzie są koncerty, przygrywające do kawy. Nie, to była bitwa na polu, jaką staczaliśmy w naszym biednym kącie. Haubice i mitraljezy i kule karabinowe i straszliwe okrzyki. Dano sygnał gwiżdżący do ataku na bagnety. Wiedzieliśmy, że musimy się bić z nieprzyjacielem, który na miejsce jednego poległego żołnierza przyśle dziesięciu świeżych. Dlatego wszystko jest beznadziejne, tak straszliwie beznadziejne. Myśl się zwraca ku żonie i dzieciom, ku rodzicom i siostrom, które może tej nocy uciekają do Holandji albo Francji.

Protest prasy austrjackiej.

„Neues Wiener Journal“ wydrukował list otwarty do prezesa gabinetu austrjackiego hr. Stürgkha, wznosząc w liście tym w imieniu całej prasy niemieckiej w Austrji stanowczy protest przeciwko zbyt srogiej cenzurze wojskowej. Bezwzględne zastosowanie przepisów cenzury wojskowej, twierdzi „Journal“ uniemożliwia w Austrii w zupełności informowanie ludności przez prasę, a dla prasy samej oznacza to wsteczny krok o jakie pół wieku.

Różne wieści.

— **Przybyszewski w narodowym teatrze czeskim.** Sztuki Przybyszewskiego, aczkolwiek znane w Czechach ze scen prywatnych, nie były wystawiane jeszcze przez narodowy teatr czeski. Obecnie obok „Sędziów“ Wyspiańskiego wystawia teatr narodowy „Dla szczęścia“ Przybyszewskiego. Obie sztuki autorów polskich cieszą się niebywałem powodzeniem i spotkały się z bardzo życzliwą oceną krytyki czeskiej. W przedstawieniach obu sztuk występuje świetny artysta polski, Roman Żelazowski.

— **Jubileusz, którego nie można obchodzić.** Wojna uniemożliwiła wykonanie planów co do obchodu 100-letniego jubileuszu z okazji zawarcia pokoju pomiędzy Ameryką a Anglią w Gandawie w dniu 24 grudnia 1814 roku. Ironja losu chciała, że Gandawa znajduje się w chwili, gdy jubileusz ten przypada, w ręku niemieckiem. Wszelakie plany komitetów amerykańskiego i angielskiego, aby uczcić godnie ten dzień, rozchwiały się.

— **Ruch kolejowy w Belgji.** Ogólny ruch kolejowy w Belgji został podjęty w dniu 1 stycznia 1915 roku przyczem obsługa składa się wyłącznie z niemców. Przeszło 3 tysiące urzędników i funkcionarjuszów kolejowych z północnych kolei niemieckich zostało wysłanych już do Belgji, dokąd jeszcze 1,100 kolejarzy z królestwa bawarskiego ma być wyekspedjowanych.

Oliwę

cezamową i słonecznikową oraz wszelkie oliwy do palenia otrzymać mogą hurtownicy i składy apteczne u E. Bonisławskiego i S-ka, Długa 27 m. 2. 3219—3

Tanie kartofle!

po 3.50 korzec 240 f. blizko Łodzi. Wiadomość: Lipowa 55 m. 6, od 8 rano do 12 obiad.

Wydawca i redaktor naczelny Antoni Książek (Zachodnia 37). Redaktor odp. Wincenty Sławiński. W druk. St. Książka, Zachodnia 37